

Prof. zw. dr hab. Marian Grzybowski

em. prof. UJ; Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

Recenzja

pracy doktorskiej Pani Mgr Hanny Skrzeczyńskiej-Tomczyk: *Pozycja prawnoustrojowa ministra w świetle Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r.*, stron: 373

1. Tematyka i konstrukcja pracy

Problematyka pozycji prawnoustrojowej ministra w świetle unormowań Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r. zasługiwała niewątpliwie na monograficzne opracowanie. Mimo upływu ponad dwudziestu lat od wejścia w życie regulacji konstytucyjnej nie pojawiła się odrębne opracowanie tej tematyki, zaś monografia M. Konarskiego (*Stanowisko ministra w PRL*) została opublikowana jeszcze w 1986 r. i dotyczyła odmiennej regulacji konstytucyjnej i innego systemu polityczno-ustrojowego. Warto jednak podkreślić, iż przepisy Konstytucji RP z 1997 r., odnoszące się (bezpośrednio oraz pośrednio) do statusu ustrojowego ministrów były przedmiotem rozlicznych omówień i wypowiedzi, tak w komentarzach do tekstu Konstytucji RP z 1997 r. (pod red. L. Garlickiego, M. Haczkowskiej jak i autorskich komentarzy B. Banaszaka, W. Skrzydły oraz P. Winczorka) jak i szeregu opracowań odnoszących się do Rady Ministrów (jak prace G. Rydleńskiego, R. Mojaka, Z. Szeligi czy opublikowane w 2002 r. opracowanie grupy autorów pod red. A. Bałabana) oraz Prezesa Rady Ministrów (autorstwa S. Patyry). Z racji pokrewnych zainteresowań mam skłonność do śledzenia treści publikacji dotyczących problematyki „rządowej”; w kontekście ich lektury pragnę podnieść, iż Autorka podjęła w swej pracy (zwłaszcza w jej rozdziałach II – V) szereg wątków nowych bądź tylko „związkowo” rozpatrywanych w dotychczasowych publikacjach odnoszących się do prawnoustrojowej pozycji ministra na gruncie unormowań konstytucji RP z 1997 r.

Podniesione tu okoliczności uzasadniają osąd, iż Autorka podjęła problematykę istotną, nie dość kompleksowo badaną w dotychczasowych dociekaniach naukowych (i będących ich efektem publikacjach). Sam wybór tematu pracy ocenić trzeba z pełnym uznaniem (tak dla Autorki jak i Promotora rozprawy).

Analogiczną oceną objąć trzeba konstrukcję pracy. Po relatywnie obszernym rozdziale wprowadzającym, poświęconym genezie instytucji oraz ewolucji statusu prawnego ministra (56 stron) Autorka w dalszych rozdziałach poddała analizie kwestie: a) powoływania i odwoływania ministra (rozd. II), b) statusu ministra jako „naczelnego organu administracji państwowej” (rozd. III), c) statusu ministra jako członka Rady Ministrów (rozd. IV) oraz d) odpowiedzialności ministra (politycznej i konstytucyjnej – rozdz. V). Pracę otwiera

syntetyczne „Wprowadzenie” (s.5-17), wieńczy natomiast lapidarne (może: ponad miarę lapidarne) „Zakończenie” (s.287-292). Cennym uzupełnieniem pracy są pracochłonne, starannie ujęte zestawienia tabelaryczne; zajmują one aż 60 stron tekstu.

Praca oparta jest na szerokiej kwerendzie piśmiennictwa ,przede wszystkim – w języku polskim (z wykorzystaniem prac anglojęzycznych i – w skromniejszym wymiarze – opublikowanych w języku niemieckim, czeskim oraz francuskim). Praca mieści komponent prawno-porównawczy, jakkolwiek – zgodnie z ujęciem tytułu – koncentruje się na analizie polskich unormowań konstytucyjnych i ustawowych oraz interpretacji polskiej praktyki ustrojowej. Bibliografia pracy, poprawnie usystematyzowana, obejmuje 108 aktów normatywnych, 20 orzeczeń oraz 156 pozycji literatury ; dane pozyskane drogą elektroniczną zostały zaczerpnięte z dwudziestu źródeł pozyskania.

Baza źródłowa pracy jest więc obszerna, wysoce uporządkowana i zaprezentowana w sposób przejrzysty. Na podkreślenie zasługuje umiejętny dobór przywołanych w przypisach pozycji (poza potrzebą kilku uzupełnień, dotyczących miejsca i roku wydania cytowanego opracowania) oraz skrupulatne zgromadzenie i wykorzystanie w analizach zwłaszcza licznych rozporządzeń bezpośrednio lub pośrednio określających status poszczególnych ministrów.

2. Uwagi merytoryczne

Rozważania ujęte w rozdz. I („historycznym”) Autorka zasadnie potraktowała jako wprowadzające. Tym samym skupiła się na wyakcentowaniu zasadniczych elementów ewolucji instytucji ministra w polskich uregulowaniach prawnych (w mniejszym stopniu – także praktyce ustrojowej) poczynając od okresu demokracji szlacheckiej poprzez Konstytucję 3 Maja 1791 r. , uregulowania Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, akty konstytucyjne II Rzeczypospolitej oraz uregulowania ustrojowe lat 1945-1997. Przy tak rozległej czasowo panoramie uregulowań i praktyki ustrojowej trudno było o ekstensywną analizę kwestii szczegółowych (Autorce szło raczej o zarysowanie głównych linii ewolucji). Przy nieco „epickim” (żeby nie użyć pojęcia: „opisowym”) ujęciu udało się wszakże wskazać na kilka wartych uwagi cech ewolucji statusu ministra. Wspomnieć w tym kontekście warto (za opinią W. Uruszczaka) bardzo wczesne (wręcz: pionierskie) unormowanie odpowiedzialności przed Sejmem ministrów w tekście Konstytucji 3 Maja (s.25), wzmiankę o odpowiedzialności karno-skarbowej ministrów w konstytucji Księstwa Warszawskiego (s.30) oraz uregulowanie kontrasygnowania aktów królewskich przez ministrów w ujęciu konstytucji Królestwa Polskiego (s.36). Autorka trafnie akcentuje objęcie wymogiem kontrasygnaty aktów Naczelnika Państwa w Małej konstytucji z 1919 r.(s.38-39); zwraca też uwagę na niewykonanie zapowiedzi ustrojodawcy zawartej w Konstytucji Marcowej (z 1921 r.), odnoszącej się do ustawowego uregulowania statusu ministrów (s.41). Wskazuje na konstytucyjne upoważnienie premiera (zawarte w Konstytucji Marcowej) domagania się od

ministrów sprawozdań, informacji i wyjaśnień (co stawiało premiera w pozycji wyraźnie nadrzędnej wobec ministrów). Nie dość czytelna pozostawała natomiast zawarta w art. 56 ust. 1 Konstytucji Marcowej formuła „solidarnej odpowiedzialności konstytucyjnej” (s.45). Autorka trafnie akcentuje, za D. Góreckim, odejście w ustawie konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 r. od pojęcia „władzy wykonawczej” w kontekście przypisania Prezydentowi RP władzy „jednolitej i niepodzielnej” (s.48). Z koncepcją tą korespondowała kompetencja Prezydenta do określania struktury rządu aktem Prezydenta (s.52).

W odniesieniu do ujęcia zawartego w art. 149 Konstytucji RP z 1997 r. Autorka podkreśla konstytucjonalizację zróżnicowania na dwie grupy ministrów: a) kierujących działami administracji rządowej, b) wypełniających zadania wyznaczone im przez Prezesa Rady Ministrów (s.71). Solidaryzuję się z poglądem Autorki (w ślad za stanowiskiem R. Mojaka) dotyczącym zasadności rozróżnienia między obiegowym określeniem „minister bez teki” a określeniem „minister wypełniający zadania wyznaczone przez premiera” (pojęcie ministra bez teki nie ewokuje – w każdym przypadku - cechy wypełniania zadań wyznaczonych przez szefa rządu). Trafne jest także spostrzeżenie Autorki o wyraźnie personalnym (a nie: instytucjonalnym) wyznaczeniu zadań konkretnemu ministrowi (s.72).

W rozdz. II („Powołanie i odwołanie ministra) na zaakcentowanie zasługuje przypomnienie przez Autorkę propozycji autorstwa profesorów St. Gebethnera i A. Gwiżdża z 1994 r., wyprzedzającej ostateczne unormowania konstytucyjne (s.75). Podkreślając, iż ministrowie kierujący działami administracji rządowej stanowią nieodzowny komponent składu rządu Doktorantka zwraca uwagę na okoliczność ustawowego określenia (zmiennego zresztą) katalogu działań tej administracji w ustawie z 4 września 1997 r., a zarazem – na praktykę tworzenia ministerstw rozporządzeniami Rady Ministrów (s.75). Do rozważenia pozostaje zakres swobody regulacyjnej, służącej Radzie Ministrów, w kontekście ustawowego katalogu działań administracji (rad byłbym poznać pogląd Autorki w tej kwestii). Przy okazji zamieszczonego (na s. 81 i nast.) katalogu ministerstw w innych państwach pozwałam sobie sformułować sugestię ujęcia tego segmentu pracy – przy jej postulowanej publikacji drukiem – w postaci zsynchronizowanego wielocłonowego zestawienia tabelarycznego (ułatwiłoby to – przy jednoczesnym spojrzeniu na całość danych – wydobyć podobieństw i różnic).

Sądzę też, że Autorka pracy zasadnie solidaryzuje się z poglądem L. Garlickiego, iż Prezydent RP nie ma wyraźnego upoważnienia konstytucyjnego, by powołać tylko niektórych wnioskowanych przez premiera członków składu Rady Ministrów i jednocześnie odmówić powołania innych (których nie aprobuje). Tym niemniej, należy zapytać, czy sugerowana powinność ma „gwarancje” konstytucyjne (prawne) czy tylko uzasadnienie aksjologiczno-logistyczne? Tu również należy spodziewać się bardziej szczegółowej argumentacji Autorki. Można ponadto zapytać, co – zdaniem Autorki – przemawia za poglądem (w pracy przywołana została tu opinia P. Sarneckiego), że sejmowe wotum zaufania dla rządu oznacza wyrażenie zgody na program, a także – na skład osobowy rządu (w sytuacji, gdy ten ostatni

nie jest przedmiotem szczegółowego ustosunkowania się doń klubów i kół parlamentarnych ani komisji sejmowych i został już uprzednio ukształtowany aktami nominacyjnymi Prezydenta RP)? W tym kontekście warto zwrócić uwagę na odmienną uregulowań litewskich, przypomnianych zresztą przez Doktorantkę (na s.95-96).

Interesujące rozważania poświęca Autorka kwestii obsadzania stanowisk wakujących w składzie Rady Ministrów po jej rekonstrukcji oraz po odwołaniu konkretnego ministra (ministrów). Na marginesie tych wywodów pojawia się postulat doprecyzowania, jakie zmiany w strukturze/składzie rządu Autorka obejmuje pojęciem „rekonstrukcji”, jakie natomiast – pojęciem „zmian w składzie rządu” (innymi słowy: czy „rekonstrukcja” musi mieścić zmiany strukturalne i jakiego zasięgu?). Równie interesujące są uwagi (także prawno-porównawcze) o wymogach „osobowych” w odniesieniu do osób pretendujących do powołania w skład rządu. Znowu na marginesie nasuwa się pytanie: czy praktyka powoływania na stanowiska ministerialne posłów (a także – senatorów) w pełni odpowiada (sprzyja) efektywności wyposażenia Sejmu w kompetencje kontrolne wobec rządu (w kontekście unormowania art. 95 ust. 2 Konstytucji z 1997 r.)? czy też raczej tę efektywność „miarkuje”, ogranicza?

Praca ma charakter prawniczy. Rozważania typu politologicznego – z natury – stanowią jedynie dopełnienie prawniczej warstwy wyводу. Tym niemniej, skoro Autorka podniosła problem wpływu koalicyjnego charakteru większości (prawie wszystkich) ekip rządowych funkcjonujących w Polsce od 1989 r., uwagi zawarte na s. 105-107 skłaniają do postawienia pytania: w jakim stopniu „sektorowe” uwikłania partii tworzących koalicje rządowe (tj. przykładowo: bycie partią rolników czy – przeważająco – „klasy średniej”) rzutuje na kompozycję rządu w zakresie dystrybucji kierowania poszczególnymi „działami administracji”?

Autorka przyjmuje – skądinąd racjonalny – pogląd, iż rząd który nadal pełni swe funkcje (do czasu powołania nowego rządu) mimo uchwalenia mu wotum nieufności nie powinien działać w pełnym (maksymalnym) zakresie (gdyż nie ponosi już – efektywnie – odpowiedzialności parlamentarnej za działania następujące po uchwaleniu wotum nieufności). Warto jednak przypomnieć, iż w odniesieniu do praktyki z okresu obowiązywania Małej Konstytucji z 1992 r. wypowiedane były poglądy odmienne. Czy zmianę stanowiska uzasadnia zmiana brzmienia uregulowań konstytucyjnych? Czy jest to – nie można wykluczyć – inna interpretacja? Solidaryzuję się natomiast w pełni ze stanowiskiem Autorki (s.116), iż zmiana premiera pociąga za sobą automatycznie zmianę rządu (ale nie jest możliwe przyjęcie konstrukcji „odwróconej” semantycznie). Kwestią dość delikatną jest natomiast bezkrytyczne podejście do sytuacji, w której interpretuję się, iż Prezydent „nie powinien” odmówić wnioskowi premiera dotyczącemu zmian w składzie rządu, może natomiast nie przyjąć dymisji premiera (i tym samym: całego rządu). Nawet akceptując względ na zachowanie ciągłości władzy państwowej (gwarantem której Prezydent pozostaje z mocy art. 126 ust. 1 Konstytucji i dla której większym zagrożeniem jest dymisja premiera

i całego rządu) uzasadnienie zasadności wspomnianej interpretacji nie jawi się jako całkowicie bezproblemowe. Także w kontekście podjętej przez Autorkę argumentacji na rzecz poszanowania „wolności wyboru miejsca pracy „ , tj. w kontekście art. 65 ust. 1 Konstytucji. Za zasadne uznaję natomiast rozróżnienie przez Autorkę złożenia przez ministra wniosku dotyczącego rezygnacji ze stanowiska oraz „postawienia się do dyspozycji Prezesa Rady Ministrów” (s.124-125). Prawniczo intrygującym jest natomiast dylemat: czy usunięcie z rządu na wniosek premiera (aktami Prezydenta) wszystkich członków uprzednio ukształtowanego składu rządu, któremu Sejm wyraził wotum zaufania, stanowiłoby „obejście” instytucji konstruktywnego wotum nieufności (co podkreślał P. Winczorek, a co neguje – na s. 127 - Autorka).

Cennym segmentem rozprawy jest jej rozdział III, dotyczący statusu (roli) ministra jako naczelnego organu administracji państwowej. Akceptując większość uwag szczegółowych pragnę w tym miejscu sformułować pytanie: czy atrybut bycia „naczelnym organem administracji państwowej (rządowej)” Autorka przypisuje ministrom kierującym działami administracji rządowej czy też – wszystkim ministrom (a więc także ministrom wypełniającym zadania wyznaczone im przez Prezesa Rady Ministrów) ? Kolejne pytanie dotyczy statusu Ministra Sprawiedliwości, będącego – jednocześnie – Prokuratorem Generalnym. Kwestią bardziej szczegółową jest walor prawny opiniowania projektów rozporządzeń poszczególnych ministrów przez komisję prawniczą Rządowego Centrum Legislacji (w kontekście rozważań na s.145-146). Przytoczenie poglądu E. Zielińskiego, że niejednokrotnie w zakresie działania urzędów centralnych mieszczą się sprawy nie ustępujące rangą tym, które pozostają w zakresach właściwości ministrów (s.165) traktuje jako przychylenie się Autorki do tego – chyba zasadnego – spostrzeżenia (dowodzi ono pewnej – i dość trwałej - niejasności rozgraniczenia gestii ministrów oraz gestii urzędów centralnych). Solidaryzuję się z opinią Autorki, iż działania ministerstw wykraczają poza ramy wykonawczej obsługi organu, którym pozostaje właściwy minister(s.167) ; w działaniach programowych, planistycznych (a zatem: koncepcyjnych),koordynacyjnych oraz organizatorskich występują liczne elementy „kreatywne”.

O „Janusowym obliczu” ministra – jako jednoosobowego organu administracji rządowej i jako członku kolegialnej (kolektywnej) Rady Ministrów pisał już pod koniec ubiegłego stulecia Prof. Witold Zakrzewski. Autorka zasadnie podąża tym tropem w rozdz. IV („Minister jako członek Rady Ministrów”). Z większością wywodów tego rozdziału się godzę, choć nie bez pewnych zastrzeżeń. Wymienię trzy najwyraźniejsze.

Po pierwsze, nie po raz pierwszy sugeruję rozróżnienie w odczytaniu unormowań art. 146 Konstytucji (zwłaszcza: ust.4 tego przepisu) „funkcji”, „zadań” oraz „kompetencji”. Sugeruję przy tym stosowanie w miarę spójnej terminologii dla charakterystyki konstytucyjnych uprawnień i powinności różnych organów państwa: Sejmu, Senatu ,Prezydenta RP, Rady Ministrów i jej Prezesa (a może i – ministrów). Pisanie raz o funkcjach (np. ustawodawczej i kontrolnej Sejmu), gdzie indziej – o zadaniach (np. Prezydenta), innym razem o celach

działalności (np. Rady Ministrów), zaś – zamiennie i raczej bezrefleksyjnie - o środkach działania i kompetencjach nie przyczynia się do spójności wykładni tej samej (obowiązującej) Konstytucji, zaś *pro futuro* – pogłębia chaos interpretacyjny oraz dowolność w werbaliacji tekstów normatywnych. Nie wnikając w szczegóły, zachęcam Autorkę do refleksji nad ujednoczeniem terminologii – przy postulowanej publikacji pracy – przy (ewentualnym) określeniu, co jest – dla Autorki – rolą ustrojową, co funkcją (zespołem celowościowo zintegrowanych czynności), co zadaniem, co zaś - bo takimi dysponują – kompetencjami ministrów (a może: władczymi i nie władczymi formami działania). Odwołania do różnych Autorów nie wiele tu pomogą; oni bowiem często hołdują – *de facto* - przekonaniu, że „świat myśli wyłoni się z chaosu” (terminologicznego).

Po drugie, bardziej istotcie działań rządu odpowiada określenie „rządzenie” (Autorka wspomina o nim za Banaszakiem na s.187) niż posługiwanie się zastanym (i sankcjonowanym w art. 10 Konstytucji) pojęciem władzy wykonawczej. Problem w tym, iż znaczna część działań rządu (jak „prowadzenie polityki wewnętrznej i zagranicznej”, sprawowanie ogólnego kierownictwa w dziedzinie stosunków z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi czy w zakresie obronności – art. 146 ust.1,ust.4 pkt 9 i 11) czy opracowanie projektu budżetu nie ma charakteru „wykonawczego” w sensie „materialnym”. Nie zawsze zatem „częstkowe” (sektorowe, tj zgodne ze strukturą działów administracji) czynności ministrów to działania wykonawcze (względem uprzednio sformułowanych dyspozycji do wykonania).

Po trzecie, proponowane ujęcie sprzyjać może uniknięciu konfuzji. Sama Autorka wskazuje zarówno na przykłady ustaw wyznaczających zadania poszczególnym ministrom (s.191) jak i na sytuacje, gdzie tego typu dyspozycje nader trudno odnaleźć. Czy wszystkie czynności służące ochronie interesów Skarbu Państwa w poszczególnych działach administracji rządowej są zdeterminowane (uprzednio)ustawowo? Czy wszystkie czynności ministra spraw zagranicznych determinują ustawy i umowy międzynarodowe już zawarte? Czy wszystkie propozycje wydatków w budżecie państwa to realizacja wcześniejszych dyspozycji?

W opinii Autorki jedynym środkiem władczym oddziaływania Rady Ministrów na ministra jest możliwość uchylecia przez rząd aktów normatywnych ministra. Pogląd ten, formalnie poprawny, musi być wszak wypowiedzany w kontekście uprawnień Prezesa Rady Ministrów określonych w art. 148, zwłaszcza zaś – w kontekście art. 148 pkt 2 (w odniesieniu do statusu ministra jako „członka rządu”) oraz art. 148 pkt 4 (który mieści konstytucyjną podstawę do władczego ukierunkowania działań ministrów „w zakresie wykonywania polityki Rady Ministrów”). Ten aspekt władczego ukierunkowania żadną miarą nie powinien być marginalizowany.

Sporo uwagi Autorka poświęca kwestii „odpowiedzialności ministra”. Również i w tym segmencie (rozdz. V) praca przynosi – w płaszczyźnie prawno-konstytucyjnej – udokumentowane ustalenia i uściślenia (przykładowo: w odniesieniu do solidarnej i indywidualnej odpowiedzialności politycznej - z odniesieniem do statusu ministra). Za

poprawne metodologicznie i użyteczne uznać trzeba wyróżnienie trzech „płaszczyzn” analizy zagadnienia odpowiedzialności: a) przedmiotowej, b) podmiotowej, c) proceduralnej (s.221). Pewną nostalgią napawa natomiast obserwacja efektywności tradycyjnych instrumentów realizacji parlamentarnej kontroli rządu oraz członków rządu (w tym: ministrów) – w warunkach ograniczonej skuteczności wotum nieufności (przy rządach większości parlamentarnej, pozbawienia konsekwencji prawnych nieudzielenia absolutorium, postępującej marginalizacji interpelacji, ograniczonej (głównie: informacyjnej) funkcji zapytań). Ambiwalentna ocena dotyczy odpowiedzialności konstytucyjnej. Optymizm co do niewystępowania (skutecznie dochodzonych) deliktów konstytucyjnych (po stronie ministrów) sąsiaduje z konstatacją błędnego spokoju (*far niente*) towarzyszącego „trwaniu w bezruchu” instytucji Trybunału Stanu. W tej sytuacji precyzyjne rozważania Autorki zapisane być muszą, raczej w rejestrach jej biegłości interpretacyjnej niż w rejestrach odniesień do realnej praktyki ustrojowej.

3. Uwagi o charakterze formalnym

Praca napisana została – jak wspomniałem – w sposób przemyślany pod względem konstrukcyjnym. Autorka biegle posługuje się terminologią prawnokonstytucyjną, ale także – obocznych dziedzin: historii ustroju, prawa administracyjnego oraz innych dyscyplin prawno-publicznych.

Liczba usterek formalnych jest niewielka; nadto są one łatwe do eliminacji.

Lektura pracy skłania mnie do następujących sugestii:

- a) na s.27 w.6 od góry – winno być: terminowości sądu;
- b) na s. 54 w.4 od dołu – winno być: Trzeciński;
- c) na s.74 w przypisie 3 występuje niejasny zwrot („jakby...”);
- d) na s.76 w.6 od góry – winno być: Ministra Finansów;
- e) na s. 80 w.10 od góry – winno być: Jarudze-Nowackiej;
- f) na s.91 – doradzałbym konsekwencję terminologiczną: chodzi o „skrócenie kadencji” czy o „rozwiązanie Sejmu i Senatu”?(to nie to samo!);
- g) na s.10/101 – pożądana większa precyzja w operowaniu pojęciem” rekonstrukcja rządu”;
- h) na s. 112 – niedokończony przypis 128;
- i) na s. 133 w.7 od góry – chodzi raczej o „domniemanie właściwości”;
- j) na s. 164 – niekompletny przypis 141;
- k) na s. 168,w.5 od dołu – winno być: wiceministrami;
- l) na s.178,w.5 od dołu – winno być :sił;
- m) na s. 200, w.1 od góry – winno być: obywateli;

Sugeruję ponadto – w wersji kierowanej do druku – lekkie rozbudowanie „Zakończenia” (m.in. o wątek relacji: Minister- wiceprezesa RM- Prezes Rady Ministrów oraz – choć opcjonalnie – o sposoby kształtowania składu rządu w ustaleniach/porozumieniach koalicyjnych, w granicach ich dostępności informacyjnej).

Konkluzja

Recenzowana rozprawa doktorska Pani Mgr Hanny Skrzeczyńskiej-Tomczyk stanowi samodzielne, oryginalne i w znacznym zakresie twórcze opracowanie ważnego teoretycznie i praktycznie zagadnienia z zakresu polskiego prawa konstytucyjnego. Praca „*Pozycja prawnoustrojowa ministra w świetle Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r.*” spełnia jednoznacznie merytoryczne, metodologiczne i formalne wymogi stawiane pracom doktorskim w zakresie prawa konstytucyjnego; jest przy tym oparta na sprawnie wykorzystanej, solidnej bazie źródłowej.

Kierując się sformułowaną tu oceną mam przyjemność rekomendować Radzie Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku przyjęcie recenzowanej pracy jako całkowicie spełniającej ustawowe wymagania stawiane pracom doktorskim. Jednocześnie rekomenduję ocenianą pracę jako podstawę dla dalszych stadiów postępowania w sprawie otwartego przed wskazaną Radą Wydziału przewodu doktorskiego prowadzących do jej przyjęcia, a następnie – do publicznej obrony rozprawy doktorskiej.

Ze względu na oryginalność, istotną naukowo i praktycznie tematykę pracy oraz jej walory poznawcze i warsztatowe proponuję – dodatkowo - rozważenie wsparcia inicjatywy jej opublikowania drukiem.

Kraków, 27 listopada 2017 r.



(prof.zw. dr hab. Marian Grzybowski)